CENA 8 HALERZY.

GŁOS NARODU

NR. 50. — ROK XXV. | KRAKOW, WTOREK DNIA 27. LUTEGO 1917 ROKU | WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lubjego miejsce	K. —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab.	„ —·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce	„ —·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit.	„ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet.	„ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz.	„ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz.	„ 1·—

Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena N-ru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:

Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:

1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23,993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11.

Z Sejmu węgierskiego.

KONIEC MOWY HR. TISZY.

Budapeszt. (B. kor.) Hr. Tisza w końcu zajmował się zarzutami, czynionymi co do zaopatrywania w środki żywności. Konstatuje, że mimo nadzwyczajnie złych zbiorów ostatnich lat, rząd wszystko poczynił, by zadość uczynić swym zobowiązaniom. Premier zastrzega się energicznie przeciwko wszelkim podobnym wywodom w parlamencie węgierskim, które mogą w Austryi wywołać nienawiść do Węgier.

SPRAWA UGODY Z AUSTRYĄ.

Przystąpiono do nagłych interpelacyj, wniesionych przez hr. Apponyego, który zapytuje czy doniesienia dzienników są prawdziwe, jakoby między obu rządami monarchii ugoda gospodarcza już została zawartą. Jeżeli tak jest, zapytuje on: na jakiej podstawie, na jaki termin, z jaką gwarancyą dla zakresu prawnego reprezentacyi narodowej i swobodnego prawa decyzyi narodu to nastąpiło.

Hr. Michał Karolyi wniósł interpelacyę, czy prawdą jest, że rząd w sprawie ugody zawarł z rządem austryackim umowę i że umowa ta brzmi na czas dłuższy jak dziesięciolecie, oraz czy rząd gotów jest poinformować sejm, w jakim kierunku zawarł ugodę i w jakim stadyum wogóle znajdują się rokowania z rządem austryackim.

W odpowiedzi hr. Tisza oświadczył, że rokowania między obu rządami doszły do punktu, w którym już można przystąpić do rokowań gospodarczych z Niemcami. Równocześnie zgodziły się rządy, że nie poczynią żadnych dalszych zawiadomień, ponieważ ogłoszenie szczegółów wpłynęłoby niekorzystnie na interesy krajów w czasie rokowań z zagranicznemi państwami.

Dotrzymanie tajemnicy jest potrzebne także z powodu, że istnieje zamiar i gotowość przedłożenia ugody dopiero nowemu sejmowi, lecz i w tej mierze premier nie może dać żadnej wiążącej obietnicy, ponieważ mogą zajść okoliczności, które będą przemawiały przeciwko temu zamiarowi. — Po odpowiedzi prezydenta ministrów pos. Apponyi i Karolyi oświadczyli, że wywody premiera ich nie zadowoliły. Obaj mówcy zapowiedzieli jak najostrzejszą walkę i składają odpowiedzialność na rząd, jeżeli przez to spokój domowy będzie zakłócony. Większość Izby przyjęła odpowiedź hr. Tiszy do wiadomości.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa ogłasza: Dn. 26 lutego wieczór: Na wschód od Arras w południe spełzł atak angielski na niczem. W odcinku Sailly wieczór wzmogła się czynność bojowa. Na wschodzie nic ważniejszego.

Zwolnienie rolników od służby wojskowej.

Wiedeń. (B. kor.) Postanowienie dotyczy też osób stanu żołnierskiego, zwolnionych wyłącznie w celach rolniczych przez którykolwiek urząd centralny wojskowy po za dzień 1 marca. Termin, dokąd zwolnienia rolników obowiązują, będzie późniejszem zarządzeniem uregulowany. Dalsze zwolnienia nastąpią przez władze polityczne pow. względnie dla mleczarń, wielkich korporacyj rolniczych, związków, stowarzyszeń i zakładów aprowizacyjnych przez ministerstwo rolnictwa.

Dotyczące prośby względnie wnioski mają być wnoszone najpóźniej do dn. 10 marca, a to na ręce miarodajnej władzy politycznej powiatowej, względnie odnośnie do wymienionych korporacyj i zakładów, w ministerstwie rolnictwa. Wnioski o zwolnienie, do którego powyższe postanowienia się nie odnoszą, a więc zwłaszcza co do gażystów, (chorąży, kadeci, aspiranci na kadetów) co do zwolnionych przez armię w polu lub przez komendę wojskową, dalej dla tych, co do których władza centralna wojskowa nie może wykonać zwolnienia po za dn. 1 marca b. r. z powodu odejścia ich w pole, lub też których zwolnienie z jakiegokolwiek powodu zostało anulowane, a które to zwolnienie kończy się przed 1 marca, lub co do których prośba o prolongatę względnie wniosek nadszedł spóźniony, wszystkie te wnioski mogą być dalej wysłane tylko w dotychczasowy sposób.

Co do dalszych zwolnień osób w gospodarstwie leśnem zajętych, o ile one nie są włączone w postanowienia powyższe jako personal nadzorczy leśny, wydane będą jeszcze specyalne analogiczne postanowienia.

Eksplozya w Rennes.

Frankfurt (B. kor.) „Frankfurter Nachr.“ donoszą z nad granicy szwajcarskiej 24. bm. Według doniesień szwajcarskich dopiero teraz okrężnemi drogami przedostała się wiadomość z Paryża, że 2. lutego wydarzyła się w obozie amunicyjnym w Rennes wielka eksplozya, która zniszczyła obóz wraz z 80.000 tonnami amunicyi. Z pod gruzów wydobyto przeszło 200 zabitych i 700 rannych.

Polityka agrarna Królestwa.

W okresie przedwojennym Królestwo Polskie nie prowadziło samodzielnej polityki agrarnej. Zmieniające się warunki polityczne, zapewniające krajowi byt samodzielny, już dziś zmuszają rolnictwo polskie do wytknięcia sobie celów i zadań przyszłego postępowania.

W referacie p. t. „Polityka agrarna“, wygłoszonym na zebraniu członków centralnego Towarzystwa rolniczego w Warszawie p. Feliks Wojewódzki nakreślił szeroki plan działalności agrarnej w Polsce. Prelegent przytoczył na wstępie szereg liczb, któremi wykazał, na jak nizkim stopniu wytwórczości rolnej w porównaniu z zagranicą stało Królestwo Polskie w związku z Rosyą. W roku 1909 z 3,851.502 rb. wydatków rządu rosyjskiego na cele rolnicze Królestwo Polskie otrzymywało tylko 26.332 rb., w następnych latach suma ta zaczęła wzrastać i w r. 1911 subwencye wynosiły 112.686 rb.. w r. 1913 — 216.321. Rolnictwo polskie w tym czasie nie miało żadnych prerogatyw, a kunsztownie ułożone taryfy kolejowe sprawiały, że Rosya zalewała Królestwo produktami rolnemi.

Bilans zbożowy z r. 1910 wykazuje, że Królestwo otrzymało żyta za 6,827.000 rb., owsa za 8,881-000 rb., mąki za 25,728.000 kaszy za 5,185.000 rb., wywożono zaś w większych ilościach otręby — za 10,000.000 rb. Bilans ten jest pasywny i na naszą niekorzyść daje 21,803.000 rb. Przeciętnie Królestwo dopłacało do produkcyi rolnej 10,000.000 rb. Rosya zaś szybkiemi krokami dążyła do nadmiernego rozwoju produkcyi rolnej.

Wydajność naszej produkcyi w porównaniu z Zachodem również jest bardzo nizka. W r. 1912 Dania produkowała z morgi 65 pudów żyta, Niemcy 63 i pół, Holandya 60.4, Austrya 49.7, Królestwo Polskie 39, Francya 37.4; pszenicy Dania produkowała 99.8 pudów, Belgia 89.6, Holandya 88.6, Niemcy 77.3, Anglia 69.6, Austrya 51.2, Francya 47.1, Królestwo Polskie 45.4; jęczmienia: Holandya 94 pudów, Belgia 92, Dania 82.4, Niemcy 74.7, Anglia 58.9, Austrya 54.8, Francya 49.1, Królestwo Polskie 45; kartofli: Holandya 749.5 pudów, Belgia 596.5, Niemcy 513, Anglia 444.4, Królestwo Polskie 356, Austrya 342, Francya 279. Jak widać z powyższego, Królestwo Polskie pod względem wydajności zajmuje w produkcyi wszechświatowej: co do zboża 5 miejsce, co do pszenicy i jęczmienia 8, co do kartofli 5 miejsce.

W r. 1913 z hektara zebrano żyto w Księstwie Poznańskiem 19.3 centn., na Rusi — 11.1, w Królestwie Polskiem — 10.7, w Galicyi 8.7 i na Litwie — 7.3; pszenicy w Księstwie Poznańskiem — 23.6 centn., na Rusi 13.1, w Królestwie 12.3, na Litwie — 9.5, w Galicyi 9.4; jęczmienia: w Księstwie Poznańskiem 23.8 centn., w Królestwie Polskiem 12.5, na Rusi 11.8, w Galicyi 9.9, na Litwie 8.8; kartofli w Księstwie Poznańskiem 186.9 centnr., w Królestwie Polskiem 97, na Rusi 67.4, na Litwie 64.4. Produkcya Królestwa zatem nie sięga nawet połowy wydajności Księstwa Poznańskiego.

Przedstawiwszy następnie ustosunkowanie się różnych typów własności rolnej w Królestwie p. Wojewódzki stawia polityce agrarnej polskiej takie zadania: ponieważ kraj ma około 1,500.000 ludności rolnej i drobnorolnej, należy jej zapewnić warsztat pracy najlepiej drogą kolonizacyi; należy racyonalnie przeprowadzić parcelacyę, która dotychczas odbywa się w sposób dziki i bezprzykładny; dalej idzie tworzenie włości rentowych, komasacye, uregulowanie sprawy serwitutów, melioracye, wytworzenie prawidłowych komunikacyi wodnych i lądowych, rozwinięcie szkolnictwa zawodowego rolniczego, rozszerzenie spółdzielczości, pojętej w najszerszem tego słowa znaczeniu, zorganizowanie kupna i sprzedaży, zrzeszenie producentów, popieranie hodowli, tworzenie spółek plantatorskich, organizacyi kredytu rolnego i hipotecznego, popieranie instytucyi ubezpieczeniowych, wreszcie urządzenie wygodnych taryf kolejowych i celnych. Nad wszystkiemi temi czynnikami górować powinna zasada samowystarczalności.

W polityce agrarnej należy równomiernie popierać własność większą, średnią i mniejszą. Stosunek drobnej własności do większej uważa u nas p. Wojewódzki za pomyślny.

Z literatury fachowej.

Podręcznik dla polskich szkół handlowych.

Od dyrektora Szkoły kupieckiej w Tarnowie, p. M. Seredyńskiego, otrzymujemy następujące uwagi:

Z uwagą śledzimy od kilku lat nowe wydawnictwa z zakresu nauk handlowych, to też zainteresował nas okólnik c. k. Rady szkolnej krajowej, polecający S. Karitana „Podręcznik korespondencyi kupieckiej i prac kantorowych do użytku szkół handlowych i samokształcenia“. Tem bardziej wzrosło nasze zainteresowanie, że podręcznik ten został przez c. k. Radę szkolną reskryptem z 27. listopada 1916 aprobowany do użytku w dwuklasowych szkołach handlowych. Przykre atoli było nasze wrażenie, gdy już na wstępie zauważyliśmy, że autor p. Salomon Karitan nie zna niestety nietylko ducha języka polskiego, lecz i nim dobrze nie włada.

Podręcznik przepełniony jest błędami gramatycznemi i stylistycznymi, a przy tem objaśnienia pisane tak ciężko, że uczeń musi się borykać ze zrozumieniem treści. Jak bardzo nawet z gramatyką jest autor w niezgodzie, niech pouczy następujący przykład. Opisując przystępowanie do obrotu czekowego Pocztowej kasy oszczędności pisze p. Karitan: „Podanie to można oddać albo w którym z urzędów pocztowych celem posłanie (!) do Urzędu...“ Próbą chaotycznego stylu jest zdanie umieszczone na str. 55: „K. Siekierski nie oczekując odpowiedzi na list swój onegdajszy, zmuszony jest napisać list wzmiankowany, a nie mogąc w tym wypadku powołać się we wstępie na list otrzymany, powołuje się na list własny onegdajszy, podając zawsze krótką treść tegoż“.

O osiąganiu zysku pisze autor: „Cel ten osiąga się dwiema drogami: a) kupnem towaru w centrach produkcyi lub na głównych rynkach towarowych i sprzedażą takowego w miejscach konsumcyi w celu przetrzymania takowego aż do chwili odpowiedniej dla wygórowania ceny i sprzedażą towaru po cenie wyższej“. Pięknych wychowamy sobie kupców jeżeli będziemy uczyli ich wygórowania cen. Przecież p. Karitan nie już jako nauczyciel przedmiotów handlowych lecz jako człowiek prywatny powinien wiedzieć jaka jest różnica między podwyższeniem a wygórowaniem ceny.

Jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że przy ocenie książki fachowej główną wagę kładziemy na opracowanie rzeczowe, mniejszą zaś na język. Tej miary jednak dla podręczników szkolnych użyć niepodobna, lecz owszem traktować musimy rzecz i język na równi.

Rzeczową, kardynalną lukę tworzy w podręczniku brak wiadomości niezbędnych z interesu komisowo-towarowego a mianowicie nie wspomina autor nic o rachunku sprzedaży ze średnią zapadłością, natomiast wprowadza niepotrzebnie nową terminologię przy objaśnianiu formy listu kupieckiego, używając słowa „klin“ zamiast brzeg lub kraj listu.

Mówiąc o przechowywaniu i rejestrowaniu listów podaje tylko jeden system sięgający czasów dożów weneckich, dzisiaj bardzo rzadko w praktyce używany, nic zaś nie wspomina o urządzeniach nowych (teki rejestrowe), które dzięki swej praktyczności wyrugowały prawie zupełnie systemy średniowieczne. Nie powinno się również podawać młodocianym kandydatom na kupców wzorów listów acz kolwiek wziętych z praktyki, lecz skoncypowanych nieszczęśliwie. Między innymi podaje autor wzór listu z prośbą o skorzystanie z nadesłanej oferty, przepojony tak błagalno-natarczywym tonem, że skutek takiego listu będzie wprost odwrotnym a nawet narazić może konceptanta na niemiłą odpowiedź.

Polecanie uczniom używania terminu: „... za co WPan rachunek mój obdłużyć zechce i kwotę tę na ciężar rachunku mego zapisać“, uważamy za zupełnie niezgodne z zasadami koncepcyi listu handlowego, powtarzanie bowiem terminów, służących za podstawę do księgowania czyni list niejasnym i spowodować może łatwo omyłki przy zaciąganiu odnośnych pozycyi.

Niepodobna wyliczyć tu wszystkich usterek, od których aż się roi, sądzimy jednak, że przytoczone wystarczą do wyrobienia sobie sądu o szkodliwości tego podręcznika dla naszej młodzieży. Rozumiemy, że

Z naszej sztuki współczesnej.

(Przechadzki po pracowniach).

Z twórczością artystyczną zapoznaje się najszerszy ogół publiczności głównie z wystaw, z dostępu do pracowni korzysta tylko ograniczone i zamknięte koło krytyków albo mecenasów sztuki. I choć inaczej być nie może, ileż to nabiadano dotąd, że wystawy zbiorowe nie spełniają należycie swej roli, że nie pozwalają na wydobycie istotnej estetycznej treści, treści odpowiadającej w zupełności danemu indywidualizmowi artystycznemu, zaś nagromadzeniem różnych dzieł, metod, kierunków i „wyznań artystycznych“ mogą w najlepszym razie dać pojęcie o rozwoju i stanie sztuki w pewnym momencie.

Kto chce jednak poznać indywidualność artysty, ten posiada tylko jedną ku temu odpowiednią drogę: wejrzenia do pracowni. Tam bowiem owiewa go atmosfera tylko danemu twórcy przynależna, tam może on zawrzeć ścisły kontakt z dziełami, którym otoczenie nadaje odpowiednie tło, tam wreszcie na miejscu może badać wielki proces tworzenia. Z tej racyi, śmiem twierdzić, że krytyki pisane na podstawie wrażeń z pracowni mogą bezpośredniej wnikać w koncepcye i procesy twórcze, odtworzyć zasadniczy nastrój a w ten sposób zaradzić brakom ocen wystawowych.

Szczególnie zaś w czasach dzisiejszych, gdy pracownia artysty dominuje tak bardzo kontrastem nad całem otoczeniem — impresye, zdobywane w ciszy i przybytku indywidualnych ołtarzy piękna, mają zawsze więcej tej cennej świętości i nietykalności sztuki, niż zgiełkliwe a z konieczności uwagę rozpraszające wystawowe wrażenia.

I.

U rektora T. Axentowicza.

Choć malarstwo Axentowicza dwiema bieży drogami, choć w wyrazie swym najwięcej jest znane subtelnym, jasnym, szkicowym portretem kobiecym, przecież punktem jego wyjścia jednoczące uczucie i jeden typ zdecydowany. Portret pastelowy kobiecy i — krajobraz, bodaj nawet olejny, oto na pozór rozbieżne w technice malarskiej kierunki, a przecież... właśnie ten pastelowy portret, którego początkiem kraina erotycznych wzruszeń nie roznieca wyobraźni, nie narzuca się zmysłowością jak współczesny, tak liczny portret włoski, hiszpański lub francuskiego salonu, natomiast przy znaczeniu lekkiemi, subtelnemi liniami w rodzaju dzisiejszego portretu angielskiego, nastrojowo zaś w zbliżeniu do dobrze nam znanych wysubtelnień Gainsborougha, zachowuje wybitny wyraz swojskości i określa się wyrazem rodzimości typów. Zasługa to tak portretowanych jak i artysty. Patrząc na te wykwintne, niewielką sumą linii zyskiwane dzieła, wkraczamy w świat wytworny, pełen wdzięku i dyskrecyi a jednak nie opuszczamy ani na chwilę kręgu naszego, rodzimego życia.

Z dawnych prac nie zachowało się wiele w pracowni. Wisi tu jednak „Portret rodziny artysty“, znany z wystaw krajowych i zagranicą, jest znakomite „Święto Jordanu“ a całość tła pracowni tworzą dzieła tamtym nieustępujące, techniką pokrewne, w wykonaniu równie wiotkie i subtelne. Dwa szkicowe portrety kobiet, prace z wywczasów, z Zakopanego, naturalnej prawie wielkości, studyum pt. „Zamyślona“, studyum „Niebieski welon“ oraz „Milczenie“. Rzeczy te ograniczają się przeważnie do modelowania twarzy przy zaznaczeniu szkicowem dalszych konturów. Pomijamy je, by zająć się skonstatowaniem, jak doba dzisiejsza i o ile zdołała przemówić do T. Axentowicza.

Ciągłość i połączenie odbywa się tu za pośrednictwem pejzażu. Jasna i cieplarniana sztuka Axentowicza nie zatraciła nigdy głębokiego uczucia tęsknoty, które szczególniej ujawniało się w tematach ludowych. Na tle szarych, zimowych okolic przemawiała zawsze rzewność bólu pełna, smętek i nasza rzewliwa tęsknota. Dopowiadały reszty zgrzebne postacie chłopów, niezdarne, zakute, grube. Coś męczącego i niesamowitego wnosiło tło w cieplarnię uczuć, której też odpowiadają tylko techniczne zarysy i sposób malowania. Na tem podłożu przemawia w obrazach artysty chwila dzisiejsza. Kilka rzeczy tego rodzaju znajduje się w pracowni. Oto obraz średniej wielkości: „Pogrzeb Hucula-legionisty“. Szereg postaci wiejskich otacza prostą trumnę żołnierza, czapka i szabla na niej. W krajobraz zimowy, ponury zdąża ten orszak grzebiących jednego ze swoich. Przypadek zaiste zdziałał tę ostatnią przysługę, iż mogła ją oddać rodzinna wieś.

Tematem legionowym związany z tym obrazem ideowo jest szkic (jeszcze nie wykończony) pt. „Gwiazda betleemska legionistów“. Zboczem górskiego wąwozu spieszy grupa żołnierzy do ataku na wroga. Oczy ich wszakże zwrócone ku gwieździe na niebosklonie wschodzącej, ona to prowadzi ich w bój.

W pracowni jeszcze inny znajduje się „Pogrzeb“: ludzie pędzeni, zda się, jakąś siłą, wichrem czy rozpędem, z godłami kościelnemi, a na tem tle zarys kobiety delikatnej, bladej, żałobnej. Być może, że śmiałe złączenie techniki portretowej z techniką pejzażu jest zastanawiającą nowością w malarstwie T. Axentowicza, w tem miejscu jednak sprawia wrażenie przeładowania symbolicznego. Portret kobiecy Axentowicza mieści się już sam przez się w krainie symbolu, takie więc podwojenie roli nie może być pożądane. Postać ma symbolizować Polskę. Skoro artysta na innym obrazie umieścił postać podobną „Nad grobem legionisty“, wdzięcznemu a smutnemu obrazkowi odpowiadał wyraz uduchowienia ascetycznego, w połączeniu wszakże z tłumem, z wyrazem tragicznej niezaradności pędzonej masy, postać ta rozprasza jednolitość wrażenia.

Połączenie portretu z pejzażem rozwiązuje artysta gdzieindziej bez rozdźwięków. Wchodzę do pracowni w chwili, gdy rektor Axentowicz wykończa portret swego syna, legionisty. Pastel przedstawia dorodnego chłopca w mundurze artylerzysty, jak spoczął chwilowo na tle zielonej dali niw, w ruchu niespokojnym zatrzymany w moment odpoczynku, nim nowe wypadki dnia nadążą i powołają. Tło zielonych pól, ruchliwe zatrzymanie portretowanego, zaznaczony niepokój postaci, zdolne są nawet wskazywać zmienność dzisiejszych wydarzeń i być wyrazem chwili. Portrety, jedynie i wyłącznie poświęcone studyom twarzy, wskazuje mi rektor Axentowicz trzy, wszystkie olejne. Dra Florkiewicza, młodego Adama hr. Szembeka i dra Sternschussa, legionisty. Kaprys i niespodziewane rojenia wojenne wyraża portret poległego dra Sternschussa. Wyobraża on mężczyznę w pełni sił, typ zrównoważony, skończony, poważny a w wyrazie szlachetny, w bluzie strzeleckiej i — z monoklem w oku. Tak znany był niedawno w Krakowie mecenas sztuki i esteta w swych zbiorach niepowszedni, wyrywający się zajęciom biurowym, by w czasie wojny w mundurze polskiego żołnierza w wojenne wejść życie. Na tym wyborze stanowiska portretowany jest przez T Axentowicza.

Dwa inne portrety podobnie jak powyższy, techniką stanowiące odmienny (olejny) rodzaj malarstwa Axentowicza, przemawiają jasnością kolorytu, wyrazistością twarzy, świeżością barw. Bardzo piękny jest szczególniej portret młodego A. hr. Szembeka.

Inną kategoryę artystycznych wartości stanowią architektoniczne projekty plafonowe. Przy całkowitem zachowaniu indywidualnego charakteru artysty, jest tu pewna dotąd w twórczości Axentowicza nieznana nowość w jak gdyby rzeźbiarskiem traktowaniu ciał, co zresztą z przeznaczenia tych projektów wynika. Oglądamy tu „Wiosnę i lato“, dwie postacie kobiece przemawiające wyrazowo kontrastem twarzy, kształtów i ugrupowań, „Harmonię i muzykę“ w zarysowanem dopiero wykonaniu. Praca ta z zewnętrznych powodów została przerwana.

Więc ta cała różnorodność, wymykająca się w dziedzinę portretu i pasteli, w smętne zarysy pejzażu, w złączenie obu, w szkicach i projektach, oto zewnętrzne tło pracowni, wewnętrznem będzie subtelne odczuwanie piękna w liniach miękkich, niepozbawionych sentymentalizmu i roztoczy dyskretnych barw, w których artysta wypowiada swą wrażliwą w spojrzeniu na świat i życie duszę.

(Dokończenie nastąpi).

Maryan Wł. Albiński.

autor miał ciężkie zadanie, lecz i stwierdzić musimy, że praca ta przechodziła jego siły. Przedewszystkiem jednak zwracamy się do ck. Rady szkolnej krajowej z prośbą, aby na przyszłość tego rodzaju podręczniki poddawała przed zatwierdzeniem sumiennej i rzetelnej ocenie. **Maryan Seredyński.**

Przetwarzanie się Legionów.

W piotrkowskim „Dzienniki Narodowym“ czytamy:

„Po cofnięciu z frontu, Legiony zostały kadrami armii polskiej, kręgosłupem organizacyi, opierającej się o myśl pospolitego ruszenia, uzbrojenia całego społeczeństwa dla walki z Moskwą. Tę nową rolę przejęły Legiony z całą powagą i oddaniem się. W środowiskach legionowych w Królestwie, w Dęblinie, Zegrzu, Górze Kalwaryi, Zambrowie itd., wre praca niezwykle ożywiona, dokonuje się przetworzenie formacyi zaimprowizowanej w formacyę stałą, głęboko o najnowsze doświadczenia kunsztu wojennego opartą i daleko w przyszłość sięgającą. Wieści i relacye, dochodzące z obozów i miejsc kwaterunkowych oddziałów legionowych, opisują ciężką tę, wytężoną pracę przetwórczą. Musztra i szkoły wypełniają dzień cały. Artylerya i kawalerya, piechota i oddziały pomocnicze kształcą się i pracują. Sieć szkół, od najwyższych szkół sztabu generalnego, po najniższe szkoły podoficerskie, pokrywają całą organizacyę“.

Odpowiedź Austro-Węgier.

Wiedeń. W tutejszych poinformowanych kołach obiega pogłoska, że rząd austro-węgierski udzieli już w najbliższych dniach odpowiedzi na ostatnią notę amerykańską.

Wilson a Kongres.

Lugano. (B. kor.) Według londyńskiego doniesienia „Corriere della Sera“, kongres jak poprzednio, tak i teraz nie jest skłonny pozostawić Wilsonowi wyłącznego kierownictwa spraw państwowych aż do najbliższego zwyczajnego posiedzenia kongresu, mającego się odbyć w grudniu. — W senacie utworzył się blok, który zwleka z załatwieniem wniosków i ustaw i chce Wilsona do tego doprowadzić, aby się do niego dostosowywał, jak to właśnie ma miejsce przez zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia kongresu na dzień 5 marca. Mianowicie partya republikańska nie chce się zrzec prawa parlamentarnej kontroli nad postępowaniem prezydenta i chce uczestniczyć we wszystkich decyzyach na przyszłość.

„Rochester“ i „Orleans“.

Genewa. Paryski przedstawiciel Towarzystwa okrętowego, do którego należą parowce „Rochester“ i „Orleans“, które po ogłoszeniu zamknięcia mórz przez łodzie podwodne opuściły Baltimore, otrzymał wczoraj depeszę z Bordeaux, według której „Rochester“ jest tam oczekiwany lada chwila. Dzienniki paryskie doniosły już wczoraj, że oba okręty widziano u ujścia rzeki Żyrondy. Według „Petit Journal“ panował wczoraj przez cały dzień ogromny ruch. Rada gminna, Izba handlowa, Dyrekcya teatru przybyli do restauracyi, gdzie oficerowie amerykańscy i załoga mieli być podejmowani. Oczekują też przybycia na tę uroczystość posła amerykańskiego w Paryżu. Na pokładzie „Rochestera“ znajduje się kilku żądnych sensacyi Amerykanów, którzy zapłacili potrójną cenę za bilety jazdy.

Straty państw nieprzyjacielskich w okrętach.

Berlin. W roku 1916 zatopiono okrętów nieprzyjacielskich oraz neutralnych, przewożących kontrabandę: w styczniu i w lutym 238.000 tonn, w marcu i w kwietniu 432.000 tonn, w maju i w czerwcu 219.000 w lipcu i w sierpniu 273.779 tonn, we wrześniu 254.600 tonn, w październiku 393.500 tonn, w listopadzie 408.5000 tonn, w grudniu 415.509. **Razem: 2,634.888 tonn.**

Plon łodzi.

Londyn. (B. kor.) Parowce angielskie „Falcon“ i „Iser“ zostały zatopione.

* * *

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera donosi z dnia 26. bm. Urzędownie ogłaszają: Parowiec pasażerski „Laconia“ linii Cunarda (18.099 tonn), który wypłynął z Nowego Jorku, storpedowany został bez ostrzeżenia. Okręt, wiozący 270 pozostałych przy życiu osób z „Laconii“, wśród nich pewną ilość podróżnych, oczekiwany jest w porcie o północy.

Wielka ofenzywa na Włochy.

Lugano. „Giornale d' Italia“ przedstawia prawdopodobieństwo wielkiej austryacko-węgiersko-niemieckiej ofenzywy na Włochy. Dziennik mniema, że geograficzna właściwość frontu włoskiego dozwalają, na szczęście, zarówno na szybkie manewry w liniach wewnętrznych, jak i na łatwe przesunięcia wojsk z Trentynu do Krasu. Potrzeba lepszego przygotowania i większej dyscypliny narodu.

Na zachodzie.

5 MILIONÓW ŻOŁNIERZY.

Londyn. Wczoraj opublikowano etat wojskowy. Przewiduje on pięć milionów żołnierzy dla armii, wyłączając żołnierzy służących w Indyach.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat angielski z 24. bm.: Skutkiem wzrastającego naporu naszych wojsk, opróżnił nieprzyjaciel dzisiaj dalsze ważne pozycye, po obu brzegach rzeki Ancre. Posunęliśmy się znacznie naprzód w pobliżu Miraumont. Na froncie długości jednej mili wtargnęliśmy do Petit Miraumont i posunęliśmy nasze linie na froncie półmilowym na południe od Serre. Wskutek natychmiastowego przeciwataku zajęliśmy pozycyę, którą nieprzyjaciel wysunął w pobliżu Lens.

Nad Sommą, koło Arras i koło Ypres znaczna czynność artyleryjska.

Zniszczenie francuskiego okrętu powietrznego.

Berlin. (B. kor.) Urzędownie: W nocy z dn. 23 na 24 bm. naszym ogniem obronnym zapalony został francuzki okręt sterowy powietrzny i otoczony płomieniami spadł na ziemię koło Neelferdingen na zachód od Saargemuend. Przy uderzenie o ziemię eksplodowała znajdująca się w nim amunicya do rzucania. Cała załoga licząca 14 ludzi, zginęła.

Z Rosyi.

Sztokholm. „Riecz“ donosi, że minister Bark zamierza z powodu niedopisania pożyczki wojennej uruchomić szereg innego typu pożyczek. Poza trzema miliardami, uzyskanymi z pożyczki dawnego typu będzie rozpisana pożyczka kolejowa na 1 miliard rubli na 4 i pół proc. po kursie 77, pożyczka osobna 500 milionów zaciągnięta ma być w Japonii. „Russkoje Słowo“ donosi, że na interwencye osób wpływowych, a między innemi także ambasadora włoskiego Carviti, otrzymał Amfiteatrow pozwolenie powrotu do Piotrogrodu.

* * *

Kopenhaga. (B. kor.) Moskiewskie „Utro Ross.“ ogłasza wynik podróży inspekcyjnej, którą niedawno podjął minister rolnictwa po różnych częściach kraju, dla zbadania kwestyi zaopatrzenia ludności w żywność. Minister mógł stwierdzić, że brak organizacyi w komunikacyi stanowi największą trudność w zadowalniającem rozwiązaniu danego problemu. Tak np. na różnych stacyach w gubernii tambowskiej leży nie mniej jak 9 milionów pudów zboża, a w gub. samarskiej nawet 18 milionów, których nie można dalej wysłać z powodu braku wagonów. Polepszenia tych stosunków w najbliższych miesiącach nie należy oczekiwać. Podczas gdy na poszczególnych miejscach bogate zapasy żywności coraz liczniej się gromadzą, ludność całej reszty kraju cierpi głód w coraz bardziej wzmagający się sposób, zwłaszcza w szeregu większych miast.

Ugoda z Węgrami.

Budapeszt. Wiadomość o doprowadzeniu do końca ugody, jest zarówno w kołach politycznych, jakoteż w prasie oceniana według jej całego znaczenia. Na podstawie wiadomości z Wiednia, utrzymuje opozycya, że chodzi tu o ugodę obowiązującą na lat 20, a hr. Apponyi z największą energią broni stanowiska, że obecny parlament nie jest upoważniony do zawierania ugody na tak długi okres czasu.

*

Budapeszt. Cała prasa węgierska zajmuje się kwestyą ugody i domaga się od rządu podania wszelkich szczegółów dotyczących jej. Jeden ze współpracowników „Budapesti Hirlap“ rozmawiał w tej kwestyi z hrab. Apponyim przed jego mową w Sejmie węgierskim. Hr. Apponyi oświadczył się za tem, że naród węgierski powinien mieć dokładne wyobrażenie o ugodzie, która w jakiejkolwiek formie musi być zrealizowana. Następnie oświadczył się hr. Apponyi przeciw temu, aby ugoda została zakatwiona przez obecny Sejm, który pod względem moralnym nie jest wartościowym.

Audyencye.

Wiedeń. B. kor. Cesarz przyjął dziś w Badenie na posłuchaniu węgierskiego ministra oświaty Jankovica i pułkownika korpusu sztabu jeneralnego hr. Lamesana. Następnie cesarz udał się do Wiednia, gdzie po południu w zamku pod przew. monarchy odbyła się konferencya w sprawie zaopatrzenia we węgiel i w sprawie przywozu. W konferencyi tej wzięli udział prezydent ministrów hr. Clam Martinic, minister wojny bar. Krobatin, minister kolei bar. Forster, minister robót publ. bar. Trnka, przedstawiciel naczelnej komendy armii i przedstawiciel centralnego kierownictwa transportów, jakoteż szef kolejnictwa polowego.

Cesarz o g. 4 minut 30 po poł. zaprzysiągł w nowych godnościach nowomianowanego pierwszego ochmistrza dworu ks. Hohenlohe i pierwszego szambelana hr. Berchtolda.

Następnie przyjął cesarz jeszcze ministra Galicyi dra Bobrzyńskiego na specyalnej audyencyi.

Wiedeń. B. Kor. Cesarzowa przyjęła dziś w zamku na specyalnem posłuchaniu między innymi byłego pierwszego szambelana hr. Lanckorońskiego i ministra skarbu Spitzmuellera.

Wiedeń. B. Kor. Ostatnimi czasy przyjęła cesarzowa na posłuchaniu księżnę Radziwiłłową z domu arcyksiężnę Renatę, ks. Teresę Sapieżynę, ks. Teresę Lubomirską, hr. Irenę Lamesan-Sallis, hr. Maryę Starzeńską, hr. Felicyę Mycielską i p. Wilhelminę Leową. Panie te złożyły cesarzowej podziękowanie za objęcie najwyższego protektoratu nad polskim komitetem pań dla niesienia pomocy dzieciom galicyjskiej ewakuowanej ludności.

Wiadomości telegraficzne.

Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 27. lutego 1917.

ZAJĘCIE MASŁA PRZEZ RZĄD FRANC.

Berno. (B. kor.) Pisma lyońskie donoszą z Paryża: Ponieważ skutkiem ustalenia cen maksymalnych na masło, znikło ono z targu prawie całkowicie, rząd zamierza zająć wszystkie zapasy masła.

UKŁAD TURCYI Z AUSTRO-WĘGRAMI.

Konstantynopol. (B. kor.) Rząd przedłożył Izbie ustawę, upoważniającą ministra finansów zawrzeć z Austro-Węgrami układ co do zaliczki 240 mil. koron na zapłatę towarów, zakupionych w Austryi.

ZDRADZENIE. TAJEMNIC AMERYKAŃSKICH.

Paryż. (B. kor.) „L'Information“ donosi z Waszyngtonu: Admirał Griffie podaje do wiadomości, że tajemnica konstrukcyi jednego krążownika bojowego przedostała się zagranicę. Przeciwko jednemu z budowniczych okrętów amerykańskich wytoczono śledztwo.

KRONIKA.

Z miasta.

REJONOWA SPRZEDAŻ CHLEBA. W dniu dzisiejszym odbyła się po raz pierwszy sprzedaż chleba wedle rejonów. Organizacya rejonowej sprzedaży ujawniła w pierwszym dniu pewne niedomagania. I tak pewnym piekarzom przydzielono stosunkowo za wielką ilość konsumentów, tak, że nie dla wszystkich starczyło chleba, ponadto pod piekarniami tworzyły się długie „ogonki“. Inne piekarnie natomiast otrzymały przydział za mały. W następstwie czego pewna, choć mała, ilość chleba pozostała nierozsprzedaną. Przytem okazała się także w niektórych piekarniach trudność w szybkiej ekspedycyi i obliczaniu ilości chleba przypadającej na jedną rodzinę. Główną część winy ponoszą tu prawdopodobnie biura okręgowe rozdawnictwa kart chlebowych, obsadzone przez personal mało ukwalifikowany, który przy wystawieniu legitymacyi i obliczaniu ilości konsumentów popełnił wiele omyłek. Następstwem tych omyłek jest obecnie zamieszanie. Spodziewać się należy, że zarząd miasta bezzwłocznie przystąpi do usunięcia niedomagań i zapewni sprawne funkcyonowanie całej organizacyi.

Największe niedomagania ujawniły się w dalszych dzielnicach miasta, w szczególności w Ludwinowie, gdzie znaczna ilość konsumentów nieotrzymała chleba. Część poszkodowanych, w liczbie przeszło stu osób, przeważnie kobiet i dzieci przybyła przedpołudniem do gmachu magistratu, gdzie w Wydziale aprowizacyjnym żaliła się zarówno na brak chleba, jak i na jego jakość. Piekarnia mająca przydzielony Ludwinów istotnie dostarczyła chleba bardzo lichej jakości. Zarząd miasta powinien ściśle kontrolować wypiek i jakość chleba sprzedawanego publiczność, a winnych zaniedbań i przekroczeń pociągać do surowej odpowiedzialności.

Magistrat komunikuje: Sprzedaż chleba dla przejezdnych osób, osób ciężko pracujących, dla Ochronek, Zakładów naukowych i dla uczniów szkół średnich, którzy otrzymują posiłek w zakładach naukowych odbywać się będzie wyłącznie w sklepach miejskich a to: przy ul. Szpitalnej l. 21, św. Gertrudy l. 1. Karmelickiej l. 21, Lubicz l. 32, Skałecznej l. 1. Zwierzynieckiej l. 21, i w Podgórzu ul. Lwowska l. 1. bez legitymacyi jedynie za kartkami chlebowemi, potwierdzonemi przez Centralne Biuro dla kontroli spożycia chleba i mąki lub przez odnośne Biuro okręgowe.

Ś. P. ALEKSANDER SWIERZYŃSKI. W uzupełnieniu wiadomości o tragicznym zgonie ś. p. Aleksandra Świerzyńskiego, dyrektora drukarni „Czasu“ warto podnieść, że ś. p. Zmarły, jako głęboko wierzący i praktykujący katolik, wczoraj rano z okazyi swych imienin poszedł do spowiedzi i Komunii św. nie wiedząc, że przyjmuje św. Sakramenta po raz ostatni.

Personał drukarni, w której odbył naukę zawodową, a następnie nią kierował kochał go i cenił. Życzliwy a zarazem sprawiedliwy, spokojny a sumienny, żadnemu z pracowników nigdy krzywdy nie wyrządził, jak wogóle nikomu krzywdy wyrządzić ani chciał ani umiał. To też nierzadkie w tym zakładzie do czasów wojny były wypadki, że tak jak dyrektor, tak i wielu współpracowników należało do stałych sił i dopiero śmierć rozwiązała obustronne stosunki. Z szczególnie ojcowską troskliwością opiekował się młodymi praktykantami, dobierając chłopców z uczciwych i dobrych rodzin; w uczniów tych przykładem swoim i codziennem pożyciem umiał szczepić religijne i narodowe uczucia.

Ś. p. Zmarły osierocił żonę, Jadwigę z Albusów i dwie córki, którym towarzyszy głębokie współczucie szerokich kół obywatelstwa.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Prezydent Dr Juliusz Leo od tygodnia leży chory na kataralne zapalenie płuc. Opiekę lekarską sprawuje Dr Ludwik Schneider.

DAR NA SIEROTY. Otrzymujemy następujące pismo: Poseł Dr Jan Hupka, spełniając wolę ś. p. matki swej Maryi z Zubrzyckich Hupkowej, zmarłej w Krakowie 14 lutego b. r., złożył do rąk przewodniczącego stowarzyszenia „Rady opiekuńczej“ w Krakowie sumę 20.000 koron, w listach zastawnych galic. Tow. Kredytowego Ziemskiego, przeznaczając jedną połowę tej sumy na powiększenie funduszu zakładowego rzeczonego stowarzyszenia, a drugą połowę na rzecz zakładu wychowawczego dla opuszczonych chłopców w Pawlikowicach, celem spłacenia części długów obciążających ten zakład. Zarząd stowarzyszenia „Rady opiekuńczej“ poczuwa się do obowiązku podania do powszechnej wiadomości tego wspaniałomyślnego objawu serdecznej troski o los nieszczęśliwych sierot i opuszczonych dzieci ich zmarłej dobrodziejki, która przez całe życie otaczała je troskliwą opieką i uczczenia jej pamięci tem wdzięcznem wspomnieniem, jak również do wynurzenia serdecznej podzięki czcigodnemu wykonawcy jej ostatniej woli.

Mieczysław Szybalski, prezes; Ks. Dr Czesław Wądolny, Mieczysław Turowicz, wiceprezesi.

Kraków, 25 lutego 1917.

Z KRAK. KOŁA TOW. HISTORYKÓW. W sobotę dnia 3 marca o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w lokalu Seminaryum Filozoficznego (ul. św. Anny 12) zgromadzenie ogólne Koła. Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie zarządu, wybory nowego zarządu i odczyt prof. dra Adama Krzyżanowskiego: „Przyczyny gospodarcze obecnej wojny“.

TRAMWAJ W PODGÓRZU. Z powodu otwarcia linii tramwajowej przez III. most na Wiśle odbyła się onegdaj komisya przy udziale delegatów dyrekcyi policyi, komendy straży policyjnej, magistratu i dyrekcyi tramwaju celem wydania zarządzeń dla zapewnienia bezpieczeństwa komunikacyi. Komisya zarządziła, że komunikacya piesza na moście dozwolona jest jedynie lewym chodnikiem, przechodzenie zaś z jednego chodnika na drugi na moście jest surowo zabronione. Wozy mają jeździć przez most stępa, automobile zaś z szybkością najwyżej 6 klm. Również na skręcie ulicy Salinarnej i ul. Lwowskiej w dzieln. XXII wozy mają jechać stępa, a automobile jak na moście. Odnośne przepisy będą zamieszczone na tablicach, ustawionych koło III mostu, w ul. Salinarnej i Lwowskiej. Nad przestrzeganiem porządku czuwać będą posterunki policyjne.

Z Polski i ze świata.

WIELKOPOLSKA NA GŁODNYCH W KRÓLESTWIE. Kujawy, stara piastowska dzielnica, szczerze i serdecznie polska, zacznacza zawsze łączność z innemi dzielnicami ojczyzny. „Dziennik Kujawski“ wychodzący w Inowrocławiu donosi obecnie o wzruszającej wprost ofiarności Kujaw na rzecz głodnych i bezdomnych w Królestwie. Pismo podkreśla groszowe składki dzieci z Płowinka z parafii Liszkowskiej, ofiarność robotników wiejskich i sumy zbiorowe od całych wsi oraz ofiary żołnierza „nadesłane z linij bojowej a odjęte od ust z drobnego żołdu“. Jakoż ogółem do stycznia b. r. zebrano w redakcyi „Dzien. Kujawskiego“ 192 tysiące marek z Kujaw i Pałuk, a w tem zgórą pięć tysięcy od dzieci.

DEPUTACYA Z OKUPACYI AUSTRO-WĘGIERSKIEJ. Wychodząca w Dąbrowie Górniczej „Gazeta Polska“ donosi, że z początkiem marca uda się do naczelnej komendy armii austro-węgierskiej delegacya z okupacyi austro-węgierskiej. Wysłanie delegacyi spowodowane jest przewidywanem pogorszeniem się stosunków aprowizacyjnych na terenie okupacyi. W skład delegacyi wchodzą przedstawiciele głównego komitetu ratunkowego, Towarzystw rolniczych, oraz przemysłu i związków. Delegacya będzie czyniła w ministerstwach wiedeńskich starania o usunięcie dezorganizacyi życia gospodarczego kraju. Delegacya postara się również uzyskać audyencyę u cesarza Karola I., aby przedstawić monarsze życzenia ludności.

Z obwodu dąbrowskiego wejdą w skład deputacyi: hr. Witold Sagajło, dyr. Andrzej Garbiński i burmistrz miasta Dąbrowy inżynier Edward Kosiński.

NOWA PARAFIA W WARSZAWIE. „Kur. Warsz.“ donosi: Mieszkańcy stale rozrastającego się Kamionka, położonego w obrębie parafii praskiej, czynili starania o utworzenie z tej miejscowości osobnej parafii z probostwem na miejscu. Życzeniu ich stało się zadość, gdyż w dniu 1 marca nastąpi otwarcie parafii pod wezwaniem Bożego Ciała na Kamionku. Proboszczem nowej parafii został ks. prałat Wacław Wyrzykowski, dotychczasowy proboszcz parafii św. Anny w Łodzi; na jego miejsce J. E. ks. arcybiskup mianował ks. dra Piotra Nowakowskiego, cenzora ksiąg duchownych i prefekta szkół na Pradze.

KOŚCIÓŁ ŚW. DUCHA W LUBLINIE, jak donoszą pisma lubelskie, został zamknięty na kilka dni z powodu zarysowania się dwóch filarów. O zarysowaniu doniósł ks. rektor Menzel, skutkiem czego przybyła na miejsce komisya budowlana, która stwierdziła, że dwa filary, oddzielające lewą nawę od środkowej popękały. Rysy idą pionowo lub skośnie, a tynk w niektórych miejscach poodpadał. Przyczyn zarysowania się filarów komisya nie mogła ustalić, przypuszcza tylko, że może być ono skutkiem wstrząśnień, spowodowanych częstym w czasie wojny przejazdem Krakowskiem Przedmieściem ciężkich transportów wojennych, a zwłaszcza samochodów. Od razu rozpoczęto roboty zapobiegawcze. Celem ich jest zamurowanie odstępu pomiędzy pękniętymi filarami. Oprócz tego mają być zamurowane przejściowe otwory w podziemiach.

PODBIJANIE CEN TOWARÓW. B. kor. donosi z Wiednia: Jak się dowiadujemy, przeciwko kilku funkcyonaryuszom „Powszechnego banku depozytowego“ prokuratorya wniosła oskarżenie o podbijanie cen. Chodzi tutaj o zakupno towarów, poczynione przez utworzony niedawno oddział towarowy tego banku, które sprzedano dalej bezprawnie po wysokich cenach. Sprawa ta jednakże nie ma najmniejszej łączności z resztą gospodarki tej instytucyi.

ODPOWIEDŹ OD REDAKCYI. Wbuy ks. J. Pankiewicz. Odnośnych numerów „Rolnika“ już nie posiadamy, nie możemy więc uczynić zadość życzeniu.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZA ŚW. MIESIĘCZNA Arcybractwa Przen. Sakramentu odprawioną zostanie we czwartek 1-go marca o godzinie 8. rano w kościele Felicyanek.

NEKROLOGIA

W mieście naszem zmarł ś. p. Ignacy Klemensiewicz, radca skarbowy. Zmarły był bratankiem ś. p. Edmunda Klemensiewicza, prezesa Izby notaryalnej, a synem dyrektora gimnazyalnego w Nowym Sączu, skąd też był rodem. Osierocił żonę i jedynego syna, profesora gimnazyalnego, oficera rezerwowego, od wybuchu wojny pełniącego służbę na froncie.

W Warszawie zmarł Leopold Szyller, literat i redaktor czasopisma „Strażak“. Ś. p. Szyller, urodzony w roku 1832, brał czynny udział w organizacyach przedpowstaniowych. Skazany na roty aresztanckie, wysłany był na Syberyę, skąd wskutek manifestu powrócił do kraju. Ś. p. Szyller pisywał książki popularne, początkowo dla młodzieży, później dla ludu, który miłował sercem całem, a jego „Piotr Zamajtys“ oraz „Wędrówki i przygody Podlasiaka“ doczekały się licznych wydań.

Ś. p. Aniela hr. Zamoyska. W dniu 20 b. m. w dobrach Kozłówce, ziemi lubelskiej — jak donosiliśmy — zakończyła życie ś. p. Aniela Konstatowa hr. Zamoyska. Ś. p. hr. Zamoyska była córką hr. Tomasza Potockiego, żołnierza z 1831 r., a następnie znanego rolnika i okonomisty z doby przedpowstaniowej, oraz Wandy z Ossolińskich 1 v. Potockiej a II v. ks. Jabłonowskiej. Odznaczała się wybitnemi zaletami, a serca nigdy nie zamykała przed niedolą ludzką.

Wiadomości gospodarcze.

Z CENTRALI CUKROWEJ. B. kor. donosi: Na plenarnem zgromadzeniu centrali cukrowej, odbytem d. 24 b. m. po sprawozdaniu o stanie kampanii omawiano trudności, jakie wynikają dla rafineryj wskutek braku węgla. Wskutek trudności personalnych i niedostatecznego dowozu węgla kampania rafinady w tym roku, mimo stosunkowo mniejszej ilości surowca, przeciągnęła się, ale i tak znaczna część surowca nie jest jeszcze przerobioną. Dlatego zwrócono się do rządu z prośbą, by wydał rychło zarządzenia dla zaopatrzenia rafineryj w węgiel.

Na plenarnem zgromadzeniu centrali cukrowej omawiano nadto widoki tegorocznej uprawy buraków i kampanii przyszłorocznej, jakoteż wydane niedawno rozporządzenia ministeryalne w sprawie buraków cukrowych i surowca w roku 1917-18. Wskazano przy tem zwłaszcza na konieczność, by dla uprawy buraków dostarczono koniecznej ilości nawozów.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Forka.